GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

WTOREK

15 MAJA 1917 R.

NR. 114. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 1·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYZA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Zjazd w Sztokholmie.

PROGNOZY...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Korespondent sztokholmski „N. Fr. Presse" sądzi, że z pewnością **położenie dla pokoju jest wielce korzystne,** wypadki jednakże nie wezmą obrotu tak szybkiego, jak zrazu przypuszczano.

O PASZPORTY DLA DELEGATÓW FRANCUSKICH.

Berlin. (—) „Voss. Ztg." donosi drogą na Amsterdam, że radykalni francuscy socyaliści **grożą rozpoczęciem strajków w fabrykach amunicyi,** jeśli rząd nie wyda paszportów do Sztokholmu przedstawicielom tej partyi. Cenzura zabroniła omawiania kwestyi pokoju, ze względu na propagandę dla konferencyi w Sztokholmie.

DELEGACI WŁOSCY.

Budapeszt. Z Berna donoszą do „Az Ujsag": Według „Avanti" wysyłają włoscy socyaliści siedmiu delegatów do Sztokholmu. Otrzymali oni już paszporty.

O UDZIAŁ SOCYALISTÓW NIEM.

Berlin. (—) „Vorwärts" atakuje ostro rząd niemiecki, który **odmówił wydania paszportów do Sztokholmu przedstawicielom mniejszości socyalistycznej w Niemczech.** Pismo podnosi, że każda próba rządu, aby według swego uznania robić różniczkowanie między delegatami przez socyalistów niemieckich wybranymi, musi się spotkać z protestem, gdyż obniża ona wartość udziału delegatów niemieckich w konferencyi. Zresztą **w uroczystem oświadczeniu w Wiedniu daną jest rękojmia,** że wszyscy mają prawo do paszportów.

REPREZENTANT UKRAIŃCÓW W SZTOKHOLMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Socyalistyczny ukraiński poseł do Rady państwa Wityk wyjeżdża dziś do Sztokholmu na konferencyę.

Przed mową kanclerza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Korespondent „N. Fr. Presse" donosi, że kanclerz państwa niemieckiego na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu w mowie swej powoła się przedewszystkiem na swe poprzednie oświadczenia i podkreśli, że **Niemcy wogóle trwają przy pierwotnych celach wojennych.** Równocześnie poda do wiadomości, że wszyscy sprzymierzeńcy są jednego zdania. Łącznie z mową kanclerza Rzeszy przyjdzie prawdopodobnie do manifestacyi solidarności sprzymierzeńców, zwłaszcza podniesienia serdecznych stosunków z Austro-Węgrami.

„N. W. Journal" donosi za „Lokal-Anzeigerem", że kanclerz Rzeszy oświadcza, iż pierwotne cele wojenne mogłyby odnośnie do wschodu uledz rewizyi. Jednakże oczekują, iż kanclerz wyraźnie odłączy się od zasady głoszonej w tak zwanym pokoju Scheidemanna, ale nie przyłączy się do zdań głoszonych z innej strony.

„Niemiecki pokój".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Z Berlina donosi „N. W. Journal", o wielkiem zgromadzeniu, jakie odyło się w cyrku Buscha z porządkiem dziennym: Niemiecki pokój. Poseł Reichstagu Mumm oświadczył na zgromadzeniu, że **dla Niemiec możliwym jest tylko pokój Hindenburga nie zaś pokój Scheidemanna.**

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. B. Kor. Reichstag rozpoczął wczoraj trzecie czytanie budżetu i załatwił budżet spraw wewnętrznych. W ciągu dyskusyi mowcy obu socyalno - demokratycznych frakcyj podnosili skargi na cenzurę i stan oblężenia. Ze strony rządu oświadczono, że istnieje ustawowy urząd dla zażaleń co do nadużyć cenzury. Potem izba obradowała nad interpelacyami w sprawie celów wojennych.

Ataki wszechniemców na Austryę.

Berlin. (—) „Vorwaerts" odpiera gwałtownie ataki prasy wszechniemieckiej skierowane przeciw socyalistom niemieckim i hr. Czerninowi. Wszechniemieckie pisma zdaniem „Vorwaertsu" prą **do wywołania wojny między Niemcami a Austryą.** Wszechniemieckie „Alldeutsche Blaetter" piszą, że socyaliści niemieccy uważają hr. Czernina za sojusznika, **chociaż jego polityka usiłuje oczywiście wywrzeć przymus na polityce niemieckiej i osaczyć ją.** Idą oni z Wiedniem i Budapesztem przeciw Berlinowi. Na te zarzuty wszechniemców odpowiada „Vorwaerts" ironiczną uwagą, że w myśl ich życzeń powinno się pomaszerować na Wiedeń, Budapeszt, Tryest, zaanektować Czechy i Morawy, a wtedy będą zadowoleni.

Rozdźwięki w łonie koalicyi.

Berlin. (—) „Voss. Ztg." donosi: Według wiadomości nadeszłych do Amsterdamu, Anglia czuje się **zupełnie wyczerpaną obecną ofenzywą** i chce odwlec walki **do przyszłego roku.** Rząd angielski wobec bardzo silnej opozycyi nie będzie mógł przeprowadzić nowych powołań. Dostawy broni i materyałów wojennych z Ameryki do Rosyi **są spóźnione.** Francya potrzebuje znowu **nowych wojsk** a Anglia **nie może już powiększać swych długów w Ameryce,** gdyż za bardzo obciąży swój budżet. Opozycya w kołach liberalnych przeciw Lloydowi George coraz bardziej wzrasta.

Niemcy są pewni zwycięstwa.

Monachium. B. Kor. Król Ludwik powrócił onegdaj z 14-dniowej podróży, w której zwiedził Palatynat, budowle portowe i kanałowe nad Menem, oraz bawarskie związki wojsk na froncie alzackim i lotaryńskim. Odwiedziny w wielkiej głównej kwaterze dały znowu sposobność do ustnej rozmowy z cesarzem, Hindenburgiem i Ludendorfem, którzy pod wrażeniem dobrych wiadomości o skutecznem odparciu zaciętych prób przełamania, wykonywanych przez Francuzów i Anglików i wspaniałych czynów łodzi podwodnych wyrazili pewność co do dalszego biegu sprawy. Cesarz rewizytował króla w Ludwigshoen.

Ostrzeliwanie Zeebrugge.

Londyn. B. kor. Admiralicya podaje do wiadomości: Część naszych sił zbrojnych w Dowrze ostrzeliwała wczoraj rano skutecznie Zeebruegge. Nasze siły zbrojne powietrzne marynarki równie wzięły w tem udział. Stoczono przeszło 15 walk powietrznych, przyczem zniszczono cztery samoloty nieprzyjacielskie a pięć zmuszono do wylądowania. Dwa nasze samoloty nie powróciły. Jeden wylądował w Holandyi, gdzie go internowano.

Do tego oświadcza biuro Wolffa ze źródła urzędowego:

1. Ostrzeliwanie Zeebruegge przez angielskie siły zbrojne nie odniosło żadnego skutku wojskowego. Nieznaczna szkoda materyalna niema znaczenia.

2. Żaden samolot niemiecki nie został zniszczony ani też zmuszony do wylądowania.

Walki na morzu.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa. Jedna z naszych łodzi podwodnych operujących na morzu Śródziemnem, pod komendą nadporucznika Launburga, zaatakowała d. 30 kwietnia przed kanałem La Galise francuski parowiec transportowy „Colbert" pojemności 5394 ton, który wiózł wojsko i materyał wojenny z Marsylii do Salonik i w ciągu pięciu minut torpedem go zatopiła.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Odjazd generała Kuka.

Lublin. B. kor. Onegdaj po południu odjechał były wojskowy jenerał gubernator zbrojmistrz Kuk. Na dworcu ustawiła się kompania honorowa z muzyką. Na pożegnanie przybył jenerał gubernator jenerał-major hr. Szeptycki z szefem sztabu jeneralnego, kierownik i urzędnicy cywilnego komisaryatu krajowego, członkowie reprezentacyi niemieckiej, przedstawiciel ministra spraw zagranicznych, kilku komendantów obwodowych, komendanci wszystkich oddziałów wojsk i zakładów lubelskich. Panie wręczyły małżonce jenerala Kuka wspaniały bukiet.

Uchwały „polskiej dywizyi".

W Kijowie — jak donosi „Diło" za „Russkiem Słowem" z dnia 26. kwietnia — odbył się zjazd delegatów polskiej dywizyi strzeleckiej, która obejmuje sześć pułków piechoty wraz z odpowiedniemi formacyami konnicy, inżynieryi i t. d. Uchwalono następujące rezolucye: 1. Polska dywizya strzelecka dąży do odbudowania niezależnej (jeden wyraz skreślony przez cenzurę we Lwowie) Polski. 2. Uznaje prawo wszystkich narodów do stanowienia o sobie. 3. Wewnętrzny ustrój państwa polskiego, formę rządu i obywatelskie prawa ludności ustanowi naród polski za pośrednictwem konstytuanty, wybranej na podstawie powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego głosowania. (Punkt czwarty skreślony przez cenzurę lwowską). 5. Dla przeprowadzenia tych wszystkich zadań i dążeń uznaje zjazd za konieczne utworzenie armii polskiej. Uchwały powyższe, obok delegatów, podpisał komendant dywizyi, generał-major Bilewski.

Niepokoje w Petersburgu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Z Bazylei donoszą do „Reichspost": Dzienniki medyolańskie dowiadują się z Petersburga, że wojska z Mińska odmaszerowały do Petersburga, by przywrócić porządek.

Kwestya amunicyi w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Minister wojny Guczkow wygłosił na posiedzeniu delegatów z frontu mowę, w której opisał stan dezorganizacyi, jaką pozostawił stary rząd w wyrobie amunicyi. Zaopatrzenie w amunicyę jest teraz o wiele lepsze niż przed dwoma miesiącami. Gdy dojdzie do skutku ostateczna umowa z Ameryką, co do transportów, kwestya amunicyi będzie rozwiązana w sposób pomyślny. Kwestya zaopatrzenia w środki żywności, zwłaszcza kwestya paszy, stoi bardzo niepomyślnie. W końcu oświadczył minister, że jest zwolennikiem demokratyzacyi armii.

REFORMA FINANSÓW.

Berno. B. kor. „Matin" donosi z Petersburga: Tymczasowy rząd postanowił utworzyć komisyę dla reformy finansów pod przewodnictwem Tereszczenki. Komisya ma się składać z zastępców rady robotników i żołnierzy, komitetu oficerskiego, ligi chłopskiej i stowarzyszeń spożywczych.

O przyszłe kartofle...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Wobec deputacyi związku niemiecko-narodowego, która pojawiła się u ministra żywnościowego Hoefera w sprawach aprowizacyjnych, oświadczył minister, że aprobuje myśl, by **cały tegoroczny zbior kartofli wziąć w gospodarkę państwową,** jednakże pozostawić kartofle w posiadaniu producentów do chwili kiedy będą potrzebne dla konsumcyi.

Z parlamentu duńskiego.

Kopenhaga. B. kor. Obie izby parlamentu duńskiego odbędą dziś wspólne posiedzenie, na którem rząd zda sprawę z teraźniejszej międzynarodowej sytuacyi politycznej.

Zjazdy ministrów państw skandynawskich w przyszłości mają się odbywać regularniej. Następny zjazd odbędzie się już z początkiem jesieni w Kopenhadze.

ZJAZD SOCYALISTÓW SZWEDZKICH.

Sztokholm. B. Kor. Szwedzkie tel. biuro. Wczoraj otwarto tu zjazd szwedzkich socyalistów lewicowych. Bierze w nim udział 2.000 delegatów szwedzkich i kilku przedstawicieli zagranicy.

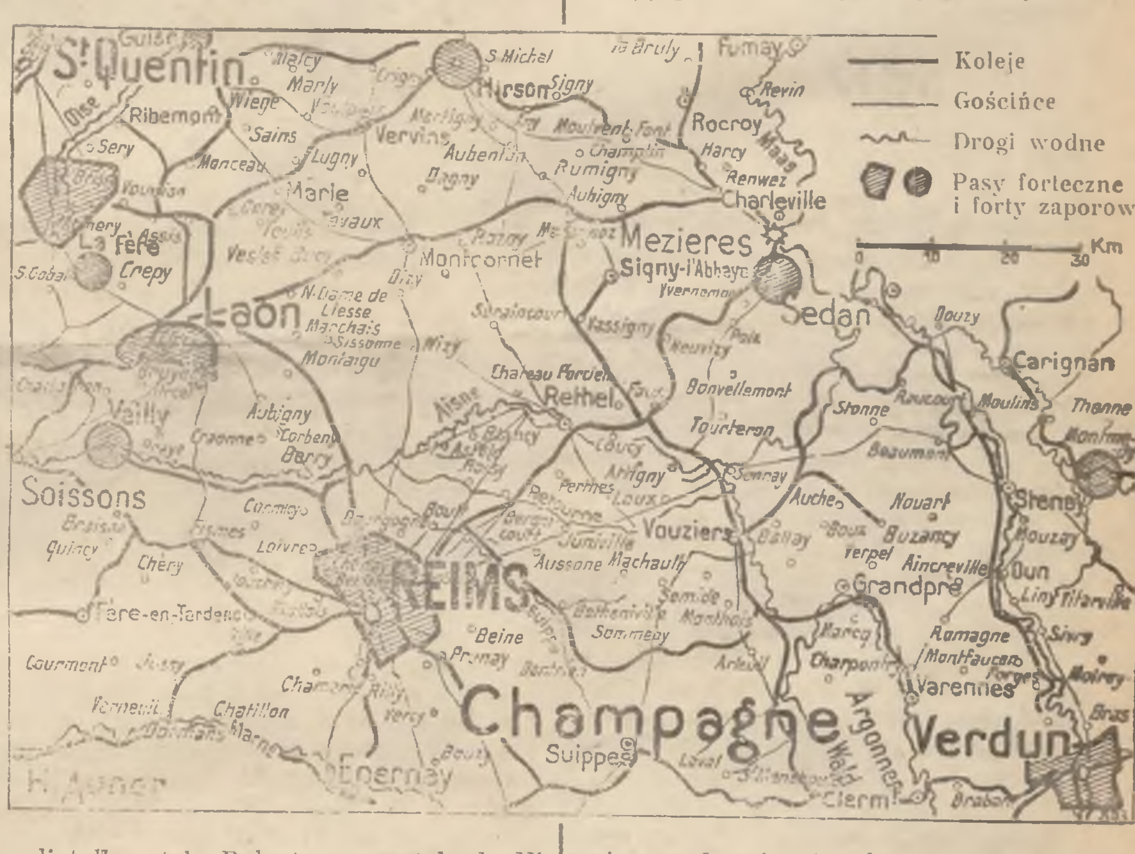
„Małe utarczki"?

Berlin. B. kor. Dzienniki francuskie omawiają ostatnie walki armii wschodniej i starają się przedstawić je jako nieznaczne utarczki, przy których bynajmniej nie chodzi o większą ofenzywę, o jakiej mówi generalny sztab niemiecki. Tylko „Matin" w zawoalowanej formie przyznaje, że chodzi o walki w większym stylu.

Atak na Brimont.

„Frankf. Ztg." pomieszcza szczegóły walki na północ od Reims pod fortem Brimond:

(*) Kluczem do zdobycia fortu Brimond była wieś Loivre, leżąca na północny zachód od fortu; o nią też toczyły się zacięte walki. Oba bataliony pułku, który zajmował okopy przed wsią Loivre, z drugiej strony kanału, musiały od 9 kwietnia wytrzymywać zaciekły ogień huraganowy. Przed kilku dniami cała pozycya przedstawiała obraz strasznego zniszczenia, lej przy leju, prawie wszystkie urządzenia zniszczone i zawalone. Mimo to co noc nadchodziły posiłki, przynosząc nowe zapasy amunicyi, odwożąc rannych na tyły, nawet w nocy z 15 na 16 kwietnia znalazło się w okopach ciepłe jedzenie. O godz. 5 rano rozpoczął się znowu ogień huraganowy. Na całej linii ostre pogotowie. O godz. 7 rano ogień doszedł do najwyższego napięcia, jasny dzień zaciemniły zupełnie obłoki dymu i kurzawy. Granaty pękają bez przerwy prawie. Obserwatorzy tylko na momenty wychylają się ze swego ukrycia. Podczas gdy wieś, park i linię kolejową pokrył deszcz żelaza, Francuzi uderzyli z obu stron. Z przodu symulowali tylko atak. Była to znana taktyka Nivelle'go, rodzaj obcęg, któremi chciano zgnieść obrońców. Tu po raz pierwszy zastosowano ją na wielką skalę.



Nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do obu sąsiednich odcinków, o czem bataliony, broniące Loivre, nic nie wiedziały. Godzina 7 min. 30. Z prawej flanki uderza nagle gęsty ogień karabinowy, który się coraz bardziej wzmaga. Alarm! Wszystko, co żyje, na górę! Francuzi, w niebieskich i zielonkawych płaszczach, pędzą już od tyłu, wzdłuż linii kolejowej, w gęstych masach. W moment obsadzili wyjścia rowów karabinami maszynowymi, granaty ręczne padają z trzaskiem i hukiem. Straszna walka wręcz! Krzyki! Jęki! Francuzi wzywają po niemiecku: „Poddajcie się!" Część załogi dostaje się do niewoli, wystrzelawszy wszystkie naboje.

Niema czasu do namysłu. Artylerya francuska bije w okopy. Wszyscy dążą do kanału. W momencie mały oddział niemieckich jeńców, oficerów i żołnierzy, znajdują się bez opieki Francuzów. Szybkie postanowienie! Uciekać! Nie wszystkim się udaje, ale część uchodzi i ci przynoszą do sąsiedniego batalionu wiadomość o utracie wsi Loivre i otoczeniu przez nieprzyjaciela.

Francuzi — trzeba im to przyznać — wykonali atak z nadzwyczajną szybkością. Dziewięć minut kilometr! wszystko jak w zegarku. Sztab batalionu, który przy wale kolejowym stał tuż za stacyą i folwarkiem Loivre, zwraca natychmiast front 30 karabinów na północ i zachód, skąd pędzą Francuzi. „Szybki ogień!" Nieprzyjaciel zatrzymuje się, cofa. Krótka przerwa! Nagle na pozycyi jego ukazują się karabiny maszynowe, padają granaty karabinowe, które donoszą trzy, cztery razy tak daleko, jak nasze granaty. Powoli podsuwają się Francuzi ku garstce obrońców. Zmniejsza się ona co chwila, oficer z ośmiu ludźmi broni rowu, biegnącego ku Brimont. Po kolei padają, ale obrona trwa, zacięta — namiętna. Wstrzymuje ona na chwilę atak nieprzyjaciół.

Tymczasem drugą część broniących się naszych zepchnął atak bardziej na południe od dworca i folwarku. Tu, pod „bramą brandenburską" walczą trzy godziny, bez żadnej osłony. Walą granatami ręcznymi, dłonie parzą lufy. Przypadkowy strzał i cały magazyn granatów wylatuje w powietrze. Bez amunicyi! To już koniec! Major, adjutant i kilku ludzi cofają się powoli ku kawernom.

Adjutant z sierżantem postanawiają się przebić ku Brimont. Francuzi są tuż za nimi, obsadzają wejścia rowów. Oficer wypada, z rewolweru wali do najbliższego Francuza, sierżant za nim, bije granat, ale obaj zdołali już ukryć się w rozwalonym baraku i narzucić na siebie kilka desek. Co dalej. Dopiero południe, muszą czekać do nocy. Przeklinają powoli wlokące się godziny. Wreszcie zapada wieczór, ale równocześnie zjawiają się i Francuzi. Szukają zbiegów, chodzą prawie po nich, biją granatami ręcznymi. Wreszcie świst! Nagle odzywają się nasze ciężkie, oczyszczając pole. Francuzi znikli, oficer z sierżantem zrywają się i w nogi. Sto metrów w gwałtownych skokach. Spostrzegli ich — karabin maszynowy zamiata wokoło. Na ziemię — w głębi leja. Znowu naprzód! Grad pocisków otacza ich. Znowu leżą. Droga daleka — poprzez puste zbocze Brimont, 1500 metrów. Ale odwaga starczy — wreszcie docierają do pierwszych posterunków niemieckich.

Ale i sztab pułkowy niemało miał roboty. Wraz z rezerwą pięciu karabinów maszynowych stał w pobliżu pozycyi bateryi. Nagle pole przed nim zaroiło się od żuawów i turkosów. Francuzi dotarli do wsi Bermericourt. Bronić! Karabiny maszynowe trząskają. Gdzie baterya? Strzela na przedpole. Źle — na prawo! Wytaczają szybko dwie armaty z ukrycia pozycyi na otwarte pole. Ordynansi chwytają za koła, kanonierzy częściowo ranni — zastępują ich na ochotnika nawet telefoniści. Grad kartaczy wpada w szeregi napastników. Na chwilę zostali wstrzymani. Nadbiega pędem rezerwowy trzeci batalion, trzy kompanie rozwijają się i walka rozpala się gwałtownie. Znowu huczy, świszczy, trzeszczy wszystko dokoła, karabiny armaty, karabiny maszynowe. Jeszcze chwila, od północy idzie drugi atak z naszych rezerw, nieprzyjaciel cofa się, a Brimont w naszych rękach.

Zakazy w okupacyi niemieckiej.

Szef sztabu cywilnego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem **zabronił używania dla celów szkolnych map:** 1) wydanych u Fr. Karpowicza w Warszawie, przedstawiających rozwój Polski od 959—1809 r.; 2) map ściennych Polski prof. Józefa Skroczyńskiego o podziałce 1 : 1075.000, wydanych przez Doboszyńskiego, Lwów—Stanisławów; 3) mapy z napisem: Polska w roku 1770. Skala 1 : 1.500.000, wydanej przez Uranię w Warszawie.

Nadto dodano komentarz, w którym inspektorom szkół polecono zakaz przeprowadzić skrupulatnie. Równocześnie zaznaczono, iż wogóle przy zwiedzaniu szkół należy zwracać uwagę na treść map.

W kołach pedagogicznych Królestwa — jak o tem donosiliśmy — powstał projekt utworzenia Związku Wydawniczego, który by miał na celu rozpowszechnienie w społe-

czeństwie dobrych a tanich podręczników szkolnych. W skład Związku Wydawniczego wejść miały: Zakład narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, oraz dwie organizacye nauczycielskie: „Stowarzyszenie" i „Zrzeszenie".

Odpowiednio opracowany projekt przedstawiono władzom okupacyjnym do zatwierdzenia. Świeżo nadeszła decyzya **władz okupacyjnych niemieckich,** wedle której władze te **odmawiają projektowi swej sankcyi**.

Obrady u ks. arcyb. Kakowskiego.

Korespondent „Nowej Reformy" przynosi szereg szczegółów o obradach, które, jak powiada, odbyły się w sobotę u arcybiskupa warszawskiego Ks. Kakowskiego. Przybyli na nie po jednym członkowie wszystkich stronnictw, oraz zrzeszeń stronnictw, działających w Królestwie. Ks. arcybiskup — zawsze według korespondenta „N. Reformy" — zadawał każdemu z przybyłych trzy pytania a mianowicie odnośnie do: „1. ustosunkowanie się do regenta; 2. do rządu, czy to poprzedzającego objęcie władzy przez regenta, czy też przezeń mającego być powołanym; 3. co do roli Rady Stanu po odpowiedzi władz okupacyjnych na uchwały z 1. maja". Każdy z zapytanych udzielał odpowiedzi. Rezulttem narad była według „N. Reformy", „zgoda wszystkich obecnych, że konsolidacya dokonać się może tylko na gruncie konkretnie postawionych celów, a jednym z dominujących celów w chwili obecnej jest osoba regenta".

Informacye „N. Reformy" będą potrzebowały dalszego uzupełnienia, gdyż z podanych przez nią szczegółów niewiele można wyciągnąć konkretnych danych. W szczególności nie wiadomo, czy na zebraniu byli obecni poszczególni członkowie stronnictw i zrzeszeń, występujący osobiście i tylko w imieniu własnem, czy też reprezentanci partyj, przez nie wydelegowani. O żadnej też wiążącej uchwale korespondent „N. Reformy" nie mówi, jedynie wspomina o „zgodzie wszystkich obecnych", o „nabraniu przekonania" itd. itd. Charakter zebrania i rezultaty obrad nie są przeto jasne i wyjaśnią się dopiero po nadejściu dalszych szczegółowych informacyj.

MOZAIKI.

(Tłuszcz i białko ze zboża. — Biały mech materyałem opałowym. — Skóra za srebro. — 125.000 ubrań dla niezamożnej ludności w Niemczech. — Życie ludności w Niemczech. — Życie nocne w Berlinie. — Maksym Gorkij, apostoł pokoju.

Niezmordowana w owocnej działalności niemiecka technika dokonała bardzo doniosłego wynalazku, mianowicie udało się jej wydzielić z ziarna zbożowego zarodek, którego skład chemiczny przypomina jajo kurze. Wszystkie wielkie młyny zaprowadziły już to oddzielanie kiełków, które następnie w olejarniach przerabia się na olej, białko i jadalne tłuszcze. Mąka białkowa, którą się przytem otrzymuje, ma zawierać półczwarta razy więcej energii spożywczej od mięsa. Tegoroczne zbiory zbóż prawie w całości będą przerobione w wyżej podany sposób. Ilość mąki nie zmniejszy się przytem, natomiast smak jej się poprawi, znikną z niej bowiem wszystkie kwasy tłuszczowe, które dotychczas niejednokrotnie nadawały jej smak gorzki i woń stęchłą. Jeden wagon kukurydzy dostarczy surowca na pięć centnarów margaryny.

* * *

Innego również ciekawego odkrycia dokonał szwedzki inżynier, Karol Avdsson, któremu udało się ze zwykłego mchu otrzymać materyał opałowy. Sporządza on z niego rodzaj brykietów, które zawierają o 17 proc. więcej ciepłika niż takaż objętość drzewa. Jest jednak kwestya, czy koszta przeróbki surowego mchu opłacą się?

* * *

Pewien amerykański handlarz skór stwierdził, że waga skóry „szewro" odpowiada dokładnie w cenie tej samej wadze srebra. Wobec tego mogłyby banki z równą korzyścią trezorować bale skóry, jak sztaby szlachetnych metali. Wojna spowodowała wprost niesłychane zużycie i podrożenie tego artykułu. W żadnym kraju niema większych zapasów skór. W 1913 Niemcy sprowadziły za 380 milionów marek skór bydlęcych, lecz po wojnie będzie niemożliwem sprowadzić je w takiej ilości; większość krajów neutralnych zabroniła już wywozu wszelkiego rodzaju skór. Najbardziej spotrzebowuje skóry Anglia: Od początku wojny w przeciągu półtrzecia roku wyprodukowała 40 milionów par różnego rodzaju butów dla celów wojennych. We wszystkich krajach świata poczyniła ona od dawna olbrzymie zamówienia na skóry. Pojawienie się państw centralnych jako kupców po wojnie podniesie ceny tego materyału jeszcze bardziej. Pięć lub ośm lat upłynie, zanim się stosunki na rynku skórnym jako tako uregulują. We wszystkich państwach, nie wyłączając Ameryki, ilość bydła spadła bardzo poważnie. Sprowadzenie jej do pierwotnego stanu nie da się tak prędko osiągnąć.

* * *

Szczęśliwe Niemcy! Podczas, gdy my za najlichsze wyroby sukienne musimy płacić fantastyczne ceny, według widzimisię kupców, tam, mimo umiarkowańszych cen konfekcyj, rząd zaopatruje w ubrania sam biedniejszą ludność. Właśnie urząd odziewania polecił fabrykom niemieckim sporządzić 125.000 ubrań cywilnych, które po tanich cenach będzie się sprzedawało niezamożnym. Czy u nasby się coś podobnego nie przydało?

* * *

W tychże Niemczech nie zapomniano jeszcze dobrze jeść i dobrze się bawić. Niedawno berlińska policya odkryła tajny lokal „Pod Lipami", zajmujący całe piętro dużej kamienicy, gdzie nocami mieszane towarzystwo nieźle się bawiło. Najciekawsze, że jako „clou" zmysłowych uciech stanowiła tam zwyczajna... pieczeń wieprzowa. Zresztą ceny tej pieczeni i innych specyałów nie były nazbyt skromne. Zakład doskonale się rozwijał, ale zdradziły go liczne automobile, zajeżdżające nocami pod nr. 15 „Unter den Linden". Biedni ci homonovusy!

* * *

Przybyły z Moskwy inwalida, węgierski oficer, opowiada o spotkaniu i rozmowie z Maksymem Gorkijem, który zajmuje w nowym rządzie fotel ministra sztuk pięknych. Poeta jest pełen optymizmu co do możliwości pokoju, którego od początku wojny był najgorliwszym orędownikiem. W swych rozważaniach o wojnie, które wypowiedział przy łożu węgierskiego oficera, podniósł niemoralność dotychczasowej kultury, wspierającej się na antagonizmach narodowych. „Nasza praca i twórczość przed wojną — mówił — nie była taka, jak być powinna. Brakowało miłości bliźniego. Teraz jednak wszystkie ludy zespoli w miłości wspólne cierpienie. Międzynarodówka przyszłości, to nie socyalizm, tylko miłość bliźniego. To jest pewne. Wierzę w zbliżający się wiek braterstwa tak silnie, jak wierzę w Boga". L. T.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z dn. 13 bm. godz. 3 po poł.: Ubiegłej nocy odbyły się utarczki patroli na półn. zach. od Saint Quentin i na półn. wschód Levizgoir(?). Nieprzyjaciel poniósł straty w niektórych wysuniętych punktach. Walka w Bullecourt toczy się dalej. Minionej nocy posunęliśmy nasze pozycye na zachodnich zboczach „pagórka Grönlandzkiego" na półn. od rzeki. Z nastaniem nocy został odrzucony atak nieprzyjacielski, na wschód od cmentarza w Roeux.

Dn. 13. b. m. wieczorem: Wczesnym rankiem wykonał nieprzyjaciel dwa nowe ataki na pozycye w linii Hindenburga na wschód od Bullecourt. Oba razy odrzuciliśmy go. W rowach naszych pozostało wiele nieprzyjacielskich zwłok. Podczas ostatnich 10 dni utrzymali Australczycy świetnie swoje pozycye w tym odcinku, odparłszy w tym czasie conajmniej 12 kontrataków. Znaczna część wsi Bullecourt, leżącej na linii Hindenburga jest obecnie w naszych rękach. Na północ od Scarpe umiościły się nasze wojska podczas dnia w domach znajdujących się w zachodniej części Roeux i posunęliśmy się naprzód na zachodnich zboczach „wzgórza Grönlandzkiego", przyczem wzięliśmy kilku jeńców.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 12 bm. godz. 3 po poł.: Podczas nocy była mniej żywa działalność artyleryi na Chemin des Dames. Nasze bateryе skierowały ogień niszczący na niemieckie fortyfikacye i wysadziły w powietrze skład amunicyi na półn. wschód od Juvincourt. Utarczki patroli w pobliżu Pantheonu, na połudn. Pargny i w Szampanii w lasku na zachód od góry Cornillet. Na lewym brzegu rzeki Mozy trwała przez całą noc gwałtowna walka artyleryjska w okolicy lasu Avocourt. Piechota nie brała udziału w walkach. Nasze oddziały wtargnęły w linie niemieckie na północ od Poezonvaux, jakoteż w kilku miejscach w Alzacyi. W odcinku Ammerzweiler wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

Dn. 12 bm. godz. 11 w nocy. Dzień odznaczył się działalnością naszej artyleryi, zwłaszcza na południu od St. Quentini, na płaskowzgórzu na północ od Aisny i w Szampanii. W pobliżu Verdun ostrzeliwały nasze bateryе z pomyślnym skutkiem niemieckie fortyfikacye w lesie Avocourt. Piechota wzięła udział tylko w jednym wypadzie urządzonym i świetnie przeprowadzonym przez nasze oddziały wywiadowcze.

„SKŁADY BRONI" W STAREJ GRECYI.

Berno. B. kor. Greckie poselstwo zaprzecza w „Berner Tagblatt" tendencyjnej wiadomości dzienników francuskich, jakoby kontrolne organa ententy znalazły w Starej Grecyi składy broni.

AUDYENCYE CESARSKIE.

Wiedeń. B. Kor. Cesarz wysłuchał wczoraj zwykłych referatów i przyjął na specyalnych posłuchaniach ministra jenerał-majora Hoefera i przewodniczącego urzędu żywnościowego jenerał - majora Landwehra.

EKSPEDYCYA WOJSK AMERYKAŃSKICH DO EUROPY.

Berlin. (—) „Voss. Ztg." donosi z Londynu, że komendantem pierwszego korpusu ekspedycyjnego amerykańskiego do Europy został gen. Pershing. Korpus ten ma liczyć 10 tysięcy ludzi i składać się głównie z oddziałów technicznych, artyleryi nowego typu tanków. Przewóz do Europy ma być przyspieszony, aby w ten sposób podtrzymać wojenny nastrój Ameryki.

KRONIKA.

Kraków, 15 maja.

Jedną z dotkliwych plag ludności krakowskiej jest plaga kurzu. Brak wody utrudnia skrapianie ulic, magistrat nie może zniewalać stróżów kamienicznych, jeżeli sam zbacza z drogi przepisów. Przed domami leżą na chodnikach i pryncypalnych ulic (np. Karmelicka i Łobzowska) długie i wysokie smugi nawianego śmiecia i piasku, jakby w jakiem opuszczonem mieście, a wiatr przenosi te wydmy z miejsca na miejsce, jak na Saharze. Stan wojenny nie powinien jednak służyć za pretekst do takiego zaniedbania, zwłaszcza, że nasze osłabione organizmy dostępne są, jak nigdy przedtem, strasznemu wrogowi: gruźlicy. Publiczność domaga się od władzy, by dopilnowala energicznego skrapiania chodników choć dwa razy na dzień. Wyjątkowe czasy uzasadniałyby i wyjątkowe zarządzenia, jak np., by stróże (jak to było i jest w zwyczaju w Warszawie) skrapiali przed swoim domem także i ulice do połowy, przynajmniej na czas wojny, gdy magistrat nie może zajmować się tak wydatnie porządkiem, jak w czasie pokoju. Magistrat jednak mógłby tymczasem skrapiać choć planty obficie rano i wieczorem, by Krakowianin choć tam mógł coś niecoś odetchnąć, bo inaczej zmiatać nas będą bakcyle, nie gorzej od kul na froncie.

Obce banki wysyłają do Galicyi agentów dla wyławiania pożyczki wojennej, czynią bowiem starania, aby wykazać jak najwyższe sumy poza rejonem swego działania. Jak nam donoszą Boden Credit Anstalt wystarał się w ministerstwie kolejowem o zlecenie dla poszczególnych wszystkich dyrekcyj kolejowych i dostawców, aby subskrybowano VI pożyczkę tylko w tej instytucyi, co wielce utrudnia zadanie krajowym instytucyom i odbiera im zysk, jaki daje ofiarowana przez rząd prowizya. Podobnie urządziły się wszystkie wielkie banki wiedeńskie, sądzimy jednak, że publiczność subskrypcyę załatwiać będzie solidarnie tylko w polskich bankach.

Z miasta.

O MIĘSO, WĘDLINY I TŁUSZCZE. Dziś w południe pojawiła się w prezydyum miasta deputacya cechu rzeźników i masarzy, złożona ze starszego cechu, p. Wincentego Waydy i członków wydziału p. Józefa Bialika, Dra Józafata Prochowskiego i p. Andrzeja Różyckiego, w sprawie katastrofalnego braku mięsa, wędlin i tłuszczów w Krakowie. Deputacya przedstawiła wiceprezydentowi J. K. Federowiczowi krytyczne położenie w tej dziedzinie aprowizacyi miasta, spowodowane tem, że galicyjski zakład obrotu bydłem ograniczył prawie do jednej czwartej normalnego zapotrzebowania dostawę materyału rzeźnego dla naszego miasta. Wczoraj nadeszło do Krakowa ogółem 71 sztuk bydła, z czego 8 sztuk zarezerwowano dla kuchni obywatelskich, 30 cieląt i 176 sztuk nierogacizny. W dniu dzisiejszym zakład nie dostarczył wogóle żadnego bydła i cieląt, nadesłał tylko 61 sztuk trzody.

Materyał rzeźny, dostarczany dla Krakowa przez zakład, należy do najgorszego gatunku i często wprost nie nadaje się na rzeź. Lepsze gatunki bydła i trzody przeznacza się dla administracyi wojskowej, względnie, odnośnie do nierogacizny, na wywóz z kraju. Pomimo wielkiego wyniszczenia stanu bydła i trzody, zakład w ciągu bieżącego miesiąca ma dostarczyć administracyi wojskowej koło 10.000 sztuk, ponadto kontyngent trzody, przeznaczony na wywóz z kraju, wynosi 8000 sztuk miesięcznie — jak to stwierdzono na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej.

Ta olbrzymia eksploatacya materyału rzeźnego z Galicyi grozi zarówno wyniszczeniem bydła i trzody, jak i zupełnem ogłodzeniem naszych miast, szczególnie Krakowa i Lwowa. Stosunki obecne nie mogą być dłużej cierpiane. Deputacya prosiła wicepr. J. K. Federowicza, by zarząd miasta poczynił wszelkie możliwe kroki, aby Kraków otrzymywał regularnie konieczną ilość na pokrycie miejscowej konsumcyi bydła i trzody. Przytem oświadczyli członkowie deputacyi, że jeżeli bezzwłocznie nie nastąpi zmiana na lepsze, masarze i rzeźnicy będą zmuszeni zamknąć swe warsztaty i sklepy, a personal rozpuścić. Nie możliwem jest bowiem przy obecnej ilości materyału rzeźnego prowadzenie większych przedsiębiorstw, ponieważ koszty administracyjne nie znajdują pokrycia. W końcu deputacya zwróciła się uwagę prezydyum miasta na fatalne następstwa, jakie niedostatek mięsa i wędlin, szczególnie zupełny brak tłuszczów, spowodować może.

Wiceprezydent J. K. Federowicz przyrzekł deputacyi poczynić stosowne kroki, by zakład obrotu bydłem dostarczał dla Krakowa odpowiedniej ilości materyału rzeźnego.

Spodziewamy się, że zarząd miasta użyje tu całej energii, aby stan aprowizacyi w tej dziedzinie poprawić. Sprawą tą powinni również energicznie zająć się posłowie miejscy, szczególnie Dr Leo i uzyskać od rządu zupełny zakaz wywozu materyału rzeźnego z kraju, oraz ograniczenie kontyngentu, przeznaczonego dla administracyi wojskowej.

WYKŁADY O NIEBEZPIECZEŃSTWIE ZARAZY. Nową seryę wykładów o niebezpieczeństwie zarazy, zwłaszcza wenerycznej i o obronie przed tem niebezpieczeństwie, urządza wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w ramach powszechnych wykładów uniwersyteckich w najbliższych dniach w Krakowie. Wszystkie te wykłady odbędą się w Collegium Novum (uniwersytet przy plantach) w sali Kopernika na II piętrze. Osobne będą wykłady dla kobiet, osobne dla dorosłych mężczyzn, osobne wreszcie dla młodzieży uniwersyteckiej, a osobne dla starszej młodzieży rękodzielniczej i handlowej. Prelegentami będą: prof. uniw. Dr Krzyształowicz, kierownik oddziału dermatologicznego w szpitalu św. Łazarza, Dr Franciszek Walter, a dla kobiet asystentka uniw. Dr Wanda Radwańska. Dla mężczyzn i kobiet obrano na wykłady dni wolne od pracy: czwartek 17 i niedzielę 20 b. m., a godzinę popołudniową (3 pop.), dla młodzieży zaś godziny wieczorne (7 wiecz.) w piątek 18 i w sobotę 19 b. m. Wstęp na wykłady bezpłatny, a karty wstępu wydawane będą przy wejściu na salę. Dyżury na wykładach objęła młodzież uniwersytecka z wydziału lekarskiego.

III KONCERT SYMFONICZNY w abonamencie orkiestry, złożonej z muzyków garnizonu krakowskiego pod dyrekcyą Dra Jana Plessa, odbędzie się w poniedziałek dn. 21 b. m. w teatrze im. Jul. Słowackiego. Program zapowiada: uwerturę Berlioza „Karnawał rzymski", Schoenberga dzieło symfoniczne „Jasna noc", dalej pierwsze publiczne wykonanie nowości polskiej, K. Sucheniego poematu symfon. „Narodziny Wenus", wreszcie Wagnera: Wstęp i śmierć Izoldy z „Tristana i Izoldy". Bilety sprzedaje kasa dzienna w teatrze miejskim.

ZADANIA SZKOŁY LUDOWEJ. W Związku polskiego nauczycielstwa ludowego powstała komisya szkolna, złożona z sił fachowych, oraz osób znajmujących się sprawą wychowania i nauczania. Zadaniem komisyi jest opracowanie programu nauki dla jednolitej 8-kl. szkoły ludowej. Komisya zaprasza nauczycielstwo, oraz wszystkich, rozumiejących doniosłość wychowania ludowego na referat p. dyrektroa Bernadzikiewicza „O celach i zadaniach szkoły ludowej", który odbędzie się we środę dn. 16 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczór w lokalu Związku, Rynek 29, II.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE. Stosownie do rozporządzenia ministerstwa handlu z 29 kwietnia 1917 gal. Dyrekcya poczt oznajmiła gal. urzędom pocztowym, że wkrótce wydane będą nowe znaczki listowe po 15, 20, 25 30 hal., dalej kartki pocztowe pojedyncze po 8, podwójne po 8—8 h., listy kartkowe po 15 h., z portretem cesarza Karola I, oraz znaczki pospieszne po 2 i 5 h. w zmienionym formacie. Do bezpośredniego wytłaczania znaczków 15, 20 i 25 halerzowych używane będą odtąd sztance z nowym wizerunkiem.

Dotychczasowe znaczki 15, 20, 25 i 30 halerzowe, znaczki pospieszne, pojedyncze kartki po 8 h., podwójne po 8—8 h., oraz kartki listowe po 15 h. są ważne w obiegu tylko do 31 października 1917 r., a bezinteresowna ich wymiana nastąpić może na inne znaczki w ciągu miesiąca listopada 1917.

Z Polski i ze świata.

KURSA DLA URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE. W sobotę wieczorem w szkole im. Reja w Warszawie odbyło się otwarcie kursów dla urzędników sądowych, zorganizowanych przez departament sprawiedliwości Rady Stanu. Na uroczystość między innymi przybyli: Stanisław Bukowiecki, dyrektor departamentu sprawiedliwości, p. St. Janicki, dyrektor departamentu gospodarstwa społecznego, p. Muller, prezydent sądu apelacyjnego w Lublinie, oraz przedstawiciele władz okupacyjnych. Posiedzenie otworzył przemówieniem p. Wacław Makowski, wicedyrektor departamentu sprawiedliwości. Kurs ma trwać dwa miesiące w godzinach wieczornych, a program obejmuje: Prawoznawstwo ogólne, Al. Mogilnicki; zasady postępowania cywilnego, Pohorecki; zasady postępowania karnego, Sobolewski; organizacya administracyi sądowej, J. Higersberger; biurowość sądowa, Kinel; wykonywanie wyroków sądowych, Niedzielski; wyroki karne i więzienne, Bruśnicki; dochodzenie i śledztwo, Ślaski; hipoteka, Światopełk-Zawadzki, oraz opłaty sądowe — vacat. Na kursy zapisało się 104 słuchaczy, w tem 35 kobiet. Pierwsze prelekcye wygłosili pp.: Mogilnicki i Światopełk-Zawadzki.

ZAMKNIĘCIE POLITECHNIKI W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Bezrobocie młodzieży wszystkich uczelń wyższych warszawskich trwa w dalszym ciągu. Spokój jednak ani razu nie został naruszony, ani w gmachu uczelń, ani na ulicach. Rektor politechniki prof. Paschke otrzymał d. 12 b. m. od „Civilverwaltung" polecenie zamknięcia politechniki. U wejścia do gmachu wywieszono tablicę, że wykłady są zawieszone. Termin otwarcia nie jest podany.

Uniwersytet dotychczas nie jest zamknięty: wykłady jednak wskutek bezrobocia studentów nie odbywają się.

MEDAL KOŚCIUSZKOWSKI. W „Kur. warszawskim" czytamy: Piękną pamiątkę setnej rocznicy zgonu „Naczelnika w sukmanie" stanowić będzie, bezwątpienia, medal wybity właśnie w Warszawie ku czci jego. Na jednej stronie medalu widzimy udatnie wykonane popiersie jenerała z napisem w otoku: „Tadeusz Kościuszko * 1746 † 15-X-1817". Na stronie odwrotnej widnieje kopia znanego obrazu Grottgera, przedstawiającego pachole polskie, całujące sarkofag bohatera, oraz napis: „Pochowany na Wawelu" i daty: „1817—1917".

WYSTĘPY P. PILARZ-MOKRZYCKIEJ W WARSZAWIE. Znakomita nasza primadonna Marya Pilarz-Mokrzycka występuje obecnie w operze warszawskiej, przyjmowana entuzyastycznie przez tamtejszą prasę i publiczność. W świetnych swych partyach, znanych u nas ze sceny i estrady, zdobyła sobie p. Mokrzycka całkowicie warszawski świat muzyczny, a krytyka tamtejsza niema wprost słów pochwał i uznania dla wspaniałego jej śpiewu i doskonałych kreacyj artystycznych. Po „Halce" i „Fauście" odniosła znakomita śpiewaczka niebywałe tryumfy, w „Madame Butterfly", „Eugeniuszu Oneginie" i jako Mimi w „Cyganeryi".

KOMISYA NAUK WOJSKOWYCH. Rozkaz komendy Legionów polskich zapowiada utworzenie komisyi nauk wojskowych i określa jej zadanie, jako „odrodzenie polskiej nauki wojskowej i pomoc w wykształceniu". Zorganizowanie tej komisyi komenda poleca pułk. Januszajtisowi, przyczem do współpracy powołani oficerowie polscy. Do współpracy w kierunku realizacyi zadań komisyi zaproszone będą także osoby cywilne: historycy, statystycy, geografowie, ekonomiści i t. d.

ZMNIEJSZENIE RACYI ZIEMNIAKÓW. „Kur. warsz." donosi: Z rozporządzenia władz okupacyjnych normę ziemniaków, począwszy od 42-go okresu, t. j. od dn. 14 b. m. zmniejszono do 7 funtów na okres dwutygodniowy. Cena ziemniaków wynosić będzie 10 fen. za funt.

DEMONSTRACYE ŻYDOWSKIE W WARSZAWIE. Z powodu żydowskiego święta wiosny „Lagbojner" zwanego, żydowskie warszawskie organizacye nacyonalistyczne zorganizowały pochód młodzieży. Tworzyło go kilka tysięcy młodzieży żydowskiej ze sztandarami. Przed ruszeniem w drogę kilka oddziałów skautowych ze sztandarami złożyło raport w języku hebrajskim naczelnemu komendantowi skautu żydowskiego, p. Weitzmanowi. Po drodze przyłączyły się do pochodu związki skautowe, stowarzyszenia młodzieży akademickiej, oraz inne organizacye starszej młodzieży, również ze sztandarami. Dodać należy, że święto „Lagbojner" ma dla nacyonalistów żydowskich charakter święta narodowego. To też pochodowi nadano znaczenie demonstracyjne.

KOPALNIE WĘGLA POD WARSZAWĄ. Przed kilkunastu laty natrafiono w okolicy Warszawy przy kopaniu fundamentów na żyły węgla brunatnego. Węgiel ten okazał się jednak mało wartościowy, wobec czego nie przedsiębrano dalszych poszukiwań. Obecnie jednak wobec wysokich cen węgla powstał pomysł bliższego zbadania tych pokładów i zorganizowania ich eksploatacyi.

APROWIZACYA W OKUPACYI AUSTR. W „Głosie lub." czytamy: Dowiadujemy się, że władze okupacyjne są skłonne pod pewnymi warunkami oddać głównemu Komitetowi ratunkowemu aprowizacyę całej okupacyi austryacko-węgierskiej. Wobec tego, nie chcąc brać na siebie tak wielkiej odpowiedzialności bez uprzedniego zasięgnięcia opinii kraju, zwołuje główny Komitet ratunkowy powtórny zjazd aprowizacyjny na niedzielę, t. j. d. 13 maja, na którym zostanie zdecydowaną ostatecznie sprawa aprowizacyi.

INSPEKTORATY GOSPODARCZE. Według doniesienia wojskowego jenerał-gubernatorstwa lubelskiego, w obrębie austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego utworzone będą inspektoraty gospodarczę w liczbie pięciu z siedzibą w Lublinie, Piotrkowie, Kielcach, Radomiu i Zamościu.

SPRAWY MIESZKANIOWE W LUBLINIE. W tych dniach odbył się w Lublinie przy udziale przeszło 1000 osób wiec lokatorów, na którym uchwalono rezolucyę, domagającą się od Rady miasta wypełnienia całego szeregu postulatów, tyczących się nietylko mieszkań prywatnych, ale i lokali zajętych na sklepy, warsztaty rzemieślnicze i t. d. Postulaty te mają na celu ochronę lokatorów w takich np. kierunkach: komorne na r. 1917—18 nie powinno być wyższe od obowiązującego w roku 1916—17, może być ono uiszczane także w koronach i to według kursu urzędowego; konieczne są ulgi w nałożonych ciężarach kwaterunkowych; zbytni napływ cywilnych ma być ograniczony, ma być utworzona komisya rozjemcza złożona z delegatów Rady, Związku lokatorów i przedstawicieli właścicieli nieruchomości.

SPEKULACYA 20-HALERZÓWKAMI. W „Ziemi lub." czytamy: Jak wiadomo, legalny kurs niklowych 20-halerzówek przedłużony został przez c. i k. kasy i banki rządowe na przeciąg kilku miesięcy. Tymczasem nasi „geszefciarze" skupują, od chłopów zwłaszcza, ogromnemi sumami rzeczone monety, płacąc za nie ³/₄, połowę lub jeszcze niżej ewaluacyi.

BURMISTRZ M. ŁODZI. Ces. niem. władze nadzorcze mianowały na stanowisko burmistrza m. Łodzi inżyniera Leopolda Skulskiego. Przewodniczącym pierwszej Rady miejskiej m. Łodzi, powstałej z wyborów, mianowany został inż. Tadeusz Sułowski.

TRZY WYROKI ŚMIERCI. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę głośnego zamachu na jubilera. Skazano na karę śmierci Stanisława Wilkowskiego, Kazimierza Marczewskiego i Dobrosława Wolskiego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.